Cena jednego egzemplarza 25 groszy
Nr. 40

Należność pocztowa opłacona ryczałtem
Kraków, dnia 4 października 1931 roku.

Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 130 12

POSEŁ DR. IGNACY CZUMA.

Korzystajmy z cudzych doświadczeń.

Narody budują swe życie i przyszłość według swoich sił i pracy, tudzież z pomoca otaczających okoliczności. Podobnie zresztą dzieje się i z każdym pojedyńczym człowiekiem. Ma chęć do pracy, mozoli się, rozumnie zabiera się do kształtowania swego życia i swych warunków, do tego, gdy jeszcze składa się zewnątrz wszystko dobrze, jego sprawy posuwają się naprzód. Gdy naród pracuje, gdy umie ograniczać się, gdy karnie się rządzi, gdy szanuje swój los, łatwiej dobije się lepszych czasów. O wiele łatwiej mu to pójdzie, gdy jeszcze do tego nie przeszkadzają mu w tem inni, nie utrudniają i nie paraliżuja jego uczciwych wysiłków. Silne narody mają skłonność do tego, żeby tym mniej potężnym nie dozwalać zbyt szybko piąć się do góry.

Polska powstała niepodległa po długiej niewoli. W czasie, gdy Polska uginała się pod jarzmem obcem, gdy owocę pracy jej synów w znacznej części szły na podkarmienie i wygody jej ciemiężycieli, sąsiadujące narody i dalsze jak np. potężna Anglja syciły się dostatkiem, dobrobytem i powodzeniem. Co prawda na ten dostatek pracowały od dawna, bo lekko nic nie idzie, ale wyszedłszy raz ku górze czuły się pewne siebie, zazdrośnie i niechętnie patrzyły na próby wydobycia się na powierzchnię życia narodów słabszych.

Dziś karty historji przewalaja się z wielkiem hałasem. Polska w ciągu 13 lat niepodległości urosła do znaczenia i rośnie dalej. Dopiero zaczęliśmy żyć niedawno samodzielnie a już ten fakt, że to, co zrobimy będzie dla nas, daje nam odpowiednią pozycje w świecie i siłę, Na te wyniki składają się milionowe ofiary, praca, wysiłki, widoczne i często niewidoczne. W okresie obecnego naszego życia zaciskamy pasa z całą wytrwałością wytrzymując nacisk przesilenia rozlewającego się po całym świecie.

Któż to przesilenie przetrzyma, dla kogo ono będzie miało dodatnie rezultaty?

Dla tych narodów, które z męską godnością i spokojem starają się obronić przed klęskami, umieją z zaciśniętemi zębami przetrzymać ciężka chwilę, nie dadzą się opanować trwodze i niecierpliwości.

Ci, którzy nie chcą się ograniczyć, którzy nie umieją przetrwać skromnie a nawet z biedą w ciężkiej chwili, muszą płacić za swoją niecierpliwość.

Niemcy potężne bankrutują, bo żyją nad stan. Chcieliby żyć tak samo dobrze jak dawniej, zbroić się, niewiadomo za jak wielkie pieniądze, żyć kosztownie. Zadłużyły się wobec zagranicy i teraz już nie chcą im dać pieniędzy a najbliższa przyszłość będzie niewiadomo jaka. A przecież oni wiedzą, co to jest tajemnica dobrego państwa i ładu!

Anglja potężna załamała już swoją walutę, swojego funta i pożyczki z zewnątrz coraz mniej jej pomagają, kłopoty coraz większe. Żyje nad stan i ludność, gdy tego zachodzi potrzeba nie chce i nie umie się ograniczać. Trzeba było dawno zredukować pensje i zasiłki w Anglji, nie zrobiono tego, bo ludność przywykła do wygodnego życia, ani sobie powiedzieć nie da o ograniczeniach. Skoro rząd obciął pensje, zbuntowała się marynarka wojenna, zbuntowali się nauczyciele i t. d. Ludność chce żyć tak dostatnio, jak dawniej a tymczasem gdy tak trwa w swojem zaślepieniu, chwieje się funt i załamuje się na dobre fundament potęgi gospodarczej Anglji.

Stany Zjednoczone, najbogatsze na świecie, nauczyły ludność żyć dostatnio. Dziś tam koło dziesięciu miljonów bezrobotnych, którzy z wczorajszego dostatku, wysokich płac i życia dobrego, boć to codziennie zjawisko, że robotnik jeździł własnym autem do fabryki, przechodzą w ciężką chwilę, poddają się trwodze, niecierpliwości i wielu z nich przechodzi do komunizmu.

Uczmy się od wielkich narodów tych cnót, dzięki którym zdobyły one tą wielką kartę swojej historji.

Uczmy się na przykładzie, który dziś nam dają, by właśnie w ciężkich chwilach zdobywać się na zimną krew, cierpliwość, karność i porządek. Karnością, zimną krwią dokonamy tego, że z kryzysu, który minie i minąć musi, wyjdziemy ręką obronną i umocnimy naszą przyszłość. Da nam to powagę nad narodami małodusznemi i wzbudzi szacunek dla nas.

Mamy w Polsce Rząd, który nie waha się ludności wskazać drogę ofiar koniecznych dla dobra Polski i tej ludności.

Ale mamy także naród, który te rozumne kroki Rządu pojmuje i choć ze ściśniętem sercem, jednak nie poddaje się małoduszności i strachowi, wytrwale przetrzymując ciężki okres.

Da Pan Bóg, iż taką drogą stworzymy naszym dzieciom silne państwo i pokażemy dzieciom cnoty, które ich ojcowie w twardej walce o byt, zdobyli i utrzymali.

Rozpowszechniajcie „Lud Katolicki"

Kosztowne zabawki.

My Polacy na ogół żyjemy ponad stan. Ta znana skłonność do rzerokiego gestu odbija się i w życiu publicznem w ogólnej gospodarce państwowej i społecznej.

Narzucone społeczeństwu przez socjalistów świadczenia społeczne podważające tak produkcję mogłyby teraz, gdy Rząd może wszystko, być obniżone, tem bardziej, że i pensje i ceny w handlu znacznie spadły.

Tego jakoś nie widać, a tymczasem kasy chorych budują kosztowne, luksusowe sanatorja. Bank Gospodarstwa krajowego zamiast uruchomić pożyczki lub obniżyć stopę procentową buduje również gmach za gmachem, wydając na to miljony, zupełnie nie potrzebnie. Szkolnictwo chorujące na brak szkół wysadza się tu i ówdzie na pałace, za które mogłoby powstać kilkaset mniejszych budynków szkolnych, które spełniłyby większe zadanie, niż ta jedna luksusowa szkoła.

Te anomalje życia gospodarczego muszą ustać, jeśli chcemy własnemi siłami przetrwać kryzys gospodarczy.

Ba.

Gdzie nasz kapitał?

Pewnie, że Polska w tych ciężkich czasach, gdy to wielkim potęgom kapitalistycznym grozi krach, gdy „funt" angielski chwieje się, gdy w Niemczech bieda, ma powód do zadowolenia.

Kryzys światowy nie ruszył naszego złotego ani o grosz, a złote polskie są już poszukiwane na giełdach amerykańskich. To wszystko powinnoby napełniać nas otuchą i wiarą w przyszłość, gdyby nie to, że jednak mogłoby być lepiej. Są w naszem życiu gospodarczem takie bolączki i niedomagania, które można uzdrowić u nas, niezależnie od konjunktury światowej.

Polska tak zasobna cierpi ciągle na brak kredytów. Rolnik głodny tego grosza, pod groźbą licytacji zaciąga pożyczki o lichwiarskich procentach a nasz polski kapitał, pieniądze polskich fabrykantów i ziemian leżą w zagranicznych bankach. Pieniądze zdobyte w Polsce trudem polskiego robotnika i chłopa wzbogacają Francuzów i Anglików. To powinno się skończyć. Ten brak zaufania do polskiego złotego naszych kapitalistów wcale nie świadczy o ich patryjotyźmie. Rząd powinien wglądnąć w portfele kapitalistyczne i nauczyć tych panów odrobiny bodaj lojalności wobec Państwa, do którego powstania kapitał polski nie przyczynił się wcale.

Tego wymaga Polska, tego wymagają całe rzesze ludności, która już na ołtarzu wolności złożyła niejedną ofiarę krwi i mienia.

Sa.

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę XIX. po Zielonych Świątkach.

Ew. św. Mat. XXII. 1—14. „W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał inne sługi mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego, a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król zagniewał się i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce i miasto im spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstania dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, dobre i złe i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądać siedzące i obaczył tam człowieka, nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne i tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych".

——o§o——

Szata godowa, o jakiej mowa w Ew. dzisiejszej, jest to łaska boża uświęcająca. Katechizm nasz uczy, że Pan Bóg przez tę łaskę uświęcającą: oczyszcza duszę z grzechów a czyni ją świętą; czyni duszę kościołem Ducha św. i czyni ją dzieckiem bożem i daje jej prawo do nieba. Z jakichże cennych i drogich materji utkana jest szata ona godowa, bez której na gody niebieskie tj. do nieba dostać się nie można. Świętość — dziecięctwo boże — „nazwani jesteśmy synami bożymi i jesteśmy" nimi (I. św. Jan 3, 1). przyjaźń z Samym Bogiem, Stwórcą, Panem i Ojcem naszym najlepszym. Oto ta szata godowa, jaką wzgardzili goście ewangeliczni a jaką i dziś gardzą nawet Katolicy. P. Bóg powołał, zaprosił na ucztę Swoją pierwszych Żydów, a gdy ci nie skorzystali ze zaproszenia, zawezwał pogan. P. Jezus nas powołał do wiary prawdziwej i w niej nam tę drogocenną szatę łaski Swojej podaje, a my tak często nią gardzimy, plamimy, targamy na strzępy swojemi złościami, zrywamy z duszy, depcemy w błocie grzechów.

Łaska boża! Łaska boża uświęcająca, to skarb nasz najdroższy na ziemi, ponad wszystkie skarby świata, a my tacy niemędrcy, za marności światowe ją oddajemy. Być w łasce u Boga, to zaszczyt największy, o który się ubiegać winniśmy każdej chwili życia naszego. O ludzką łaskę tak nieraz bardzo się ludzie ubiegają, tak bardzo o nią stoją, tak bardzo się boją ją utracić. Im wyżej postawiony i wywyższony mądrością, urzędem, tem więcej sobie jego łaskę ludzie cenią. A jedna prawdą jest, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ", że łaska ludzka ani się równać z łaską bożą nie może. Więc nie o ludzkie względy dbać, ale o przyjaźń i względy u Boga każdy z nas się ubiegać powinien i to zawsze i to ustawicznie. Każdy z nas wierzących katolików niech tak sobie mówi: co mi tam łaska u ludzi, bylem u Boga był w łasce, bylem sumienie miał czyste, a duszę ubraną w szatę godową. „Marność nad marnościami i wszystko marność (Ekkl. I. 2) oprócz kochać Boga i służyć Jemu Samemu" (Tom. a Kempis I. 3).

Łaskę u ludzi kupuje sie za wyświadczone usługi, za wierną służbę. Historja poucza, jak to nieraz cesarze, królowie, władcy tej ziemi łaską swoją darzyli dworzan i sługi swoje wierne... Ale jak długo to trwało? Póki żyli i przy władzy byli ci panujący, a nieraz los zmienny wytrącał berło władzy z ich rąk przedczasem i wszyscy, którzy z ich łask korzystali, w nędzy i biedzie żywot kończyli... Bóg Najwyższy zawsze przy władzy, a rządzi miłośnie i sprawiedliwie. Kto u Tego Pana w łasce, bać się nie potrzebuje niczego, niech tylko „Jego kocha i Jemu Samemu służy".

Grzeszni jesteśmy wszyscy., często Boga obrażamy wszyscy i o nas nieraz powiedzieć można: „a nie chcieli przyjść, a oni zaniedbali i odeszli" (Ew.) Nie jeden z nas podobny do owego syna marnotrawnego z przypowieści Chrystusowej. Opuścił on ojca dobrego, wzgardził łaską jego, poszedł służyć ludziom, o łaski i względy kolegów-przyjaciół się starał, aż wszystko przetrwonił, łaskę ludzką stracił i na służbę iść musiał. Z ukochanego syna stał się pastuchem świń. Oto obraz nasz ile razy przez grzech ciężki od Boga się oddalamy i Jego łaskę tracimy. Łachmany

wówczas naszą duszę okrywają zamiast pięknej szaty godowej. Grzeszniku! powiedźże sobie z tym synem marnotrawnym: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i Tobie. Nie jestem godzien zwać się synem twoim“ a Bóg dobry nie odepchnie, owszem, przebaczy ci, suknię godową odda, do łaski Swojej na nowo przyjmie i na ucztę niebieską zaprowadzi. Ks. W. O.

OSTRZEŻENIE!

Podobno ktoś zbiera w Sądeckiem na kościół w Cerekwi. Nikomu nie dawałem na to pozwolenia. Takiego proszę oddać w ręce policji.

Ks. Osmólski, proboszcz
Cerekiew p. Uście Solne

Odważny kapłan.

W jednej z dzielnic Chicago, należącej di parafji św. Karola Boromeusza, mieści się kilkadziesiąt nocnych knajp w których gromadzi się świat przestępczy. Od pewnego czasu zjawia się w tych norach zbrodniarzy człowiek o niezwyklej sile, o rękach jak młoty i rudych włosach, odziany suknią kapłana. Jest to proboszcz parafji Mathew Canning, na którego oczach zbrodniarze zamordowali 19-letniego młodzieńca i który do tego czasu podjął na własną rękę walkę z bandytyzmem.

Bez lęku wchodzi on sam jeden do najbardziej okrzyczanych nor, do których żaden urzędnik policyjny nie wchodzi bez towarzystwa. Spotkanych zbrodniarzy obejmuje zwrokiem pełnym litości i miłości a potem pyta: „Chcesz pozostać zbrodniarzem, czy pójdziesz ze mną?“ Niejednego zbrodniarza ten sposób walki z złem sprowadził na drogę uczciwego życia. Zazwyczaj zbrodniarze zebrani w spelunkach na sam widok odważnego kapłana rozchodzą się spokojnie do domu. Kryjówki przestępców pustoszeją, ale żaden właściciel tych nor nie odważy się zaprotestować przeciw „szkodzeniu interesom“.

Ks. Canning liczy się z tem, że kiedyś napotka na zbrodniarza, który na niego podniesie rękę. Mimo to trwa przy swej ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Przysiągł bowiem, że nie spocznie, dopóki nie oczyści parafji swej z bandytyzmu.

Powodzie.

Stan Wisły i jej dopływów podniósł się znacznie w ostatnich tygodniach z powodu długotrwałych deszczów. Szereg wsi i miasteczek zostało zalanych wodą.

P. Prezydent Rzplitej, który miał przyjechać tamtej niedzieli do Krakowa wstrzymał swój przyjazd a w zamian ofiarował dla powodzian 5000 zł.

W powiecie tarnowskim wylała rzeka Biała i Dunajec. Zalane zostały Gromnik, Tuchów, Siedliska, oraz drogi powiatowe.

Wody powoli opadają.

Z Prasy.

Jedna z warszawskich socjalistycznych gazet omawia nowy regulamin więzienny, zaznaczając, że przypomina on często „przepisy regulaminu zakładu dla kleryków“. Regulamin ten bowiem postanawia, że więźniowie obowiązani są do odmawiania codziennie rano i wieczorem modlitwy swego wyznania pod nadzorem dozorców więziennych. Prócz łyżki, mydła, szczotki i grzebienia wolno więźniom posiadać z przedmiotów codziennego użytku tylko „książki do nabożeństwa, pisma święte i obrazki treści religijnej“.

To więc boli naszych pepesiaków, o których przecież niedawno „Głos Narodu“ pisał, że to już nie są ci, z „przed Maja“ socjaliści, lecz nawróceni.

„Ortelsburger Zeitung“ organ nacjonalistów w Prusach Wschodnich, wyraził niedawno swe całkowite zadowolenie ze stanu umysłów i usposobień ludności na Pomorzu i w Wielkopolsce. Zajadła i nieprzebierająca w środkach kampanja antyrządowa, według obserwacji i wyczucia dziennika niemieckiego, wywołało podobne w dzielnicach tych nastroje separatystyczne.

Organ nacjonalistów pruskich radzi bacznie obserwować te nastroje, by w odpowiedniej chwili zebrać „błogosławione owoce“.

Takiego dla siebie uznania nie spodziewali się zapewne pp. opozycjoniści z pod komendy p. Dmowskiego.

CO PISZE LUD.

„Katolicy“ z pod znaku Putka.

Jak donosi „Piast“ na zjazd w Choczni u wyklętego przez kościół katol. Putka zjechał także b. poseł Kramarczy starzec przeszło 80 letni.

Co tam gadał p. Kramarczyk to jego rzecz i tych, którzy jego bajań słuchali, ale w toku tego gadania p. Kramarczyk wyrwał się jak Filip z konopi ze Stron. Kat. Ludowem.

„Piast“ pisze, że w mowie swej p. K.

„Osobną wzmiankę poświęca Stronnictwu Kat. ludowemu, z którem był przez dłuższy czas ściśle złączony, ubolewa, że stronnictwo to zeszło zupełnie na manowce, że z katolickości i ludowości została mu tylko nazwa“.

To bajanie darujemy panu K. tylko ze względu na jego podeszły wiek. Pamięć biedakowi nie dopisała. — Nie był on nigdy, nawet luźno złączony z P. S. K. L-em, a ta „ścisła łączność“ powstała tylko w jego starczej fantazji.

To „ubolewanie“ zgrzybiałego piastowca nie dziwi nas. Żleby było, gdy „Piast“ był zadowolony z naszej polityki. Wówczas mielibyśmy naprawdę skrupuły, czy nie idziemy na manowce.

Nie my katoli. Ludowi, lecz „Piast“, brata się i całuje z zażartymi wrogami Kościoła katol., z Putkiem, z Waleronem, z Czapińskim, Liebermanem, Ciołkoszem i innymi z tych, którzy chcą Polskę upodobnić do dzisiejszej Hiszpanji, wyrzekającej się publicznie Boga.

L. Litera.

Dla Boga i dla naszej przyszłości

Ropczyce, we wrześniu 1931.

Wśród ciężkich zmagań się z ekonomiczną nędzą naszego kraju, wśród ogólnego przygnębienia idzie po naszej ziemi ruch zdrowy, młodzieńczy i niesie w sobie dużo treści radosnej, bardzo pocieszającej skołatane serca.

Mam tu na myśli ruch Katolickiej młodzieży w tarnowskiej diecezji, a zwłaszcza na jednym odcinku, w powiecie ropczyckim. Istnieje tutaj 26 Stowarzyszeń męskich, obejmującej z góra 500 członków i 20 Stow. żeńskich, liczącej w przybliżeniu tąsamą ilość dziewcząt.

Przeprowadzono w szeregu Stowarzyszeń szereg bardzo pożytecznych urządzeń, jak kursa gotowania, szycia i kroju, wycieczek do szkół rolniczych jak do Szynwałdu, w każdem prawie Stowarzyszeniu rozwijają piękną działalność kółka przysposobienia rolniczego i w kilku Stowarzyszeniach hufce przysposobienia wojskowego. W programie Rady okręgowej, której przewodniczy Ks. Dziekan Wcisło, są: wycieczki rolnicze do szkoły rolniczej w Miłocinie, do rzeźni w Dębicy, celem ułożenia warunków wychowu bekonów przez członków Stowarzyszeń, wycieczki do Mościc, ponadto krzatają się druchny i druhowie około przygotowania programów zimowych głównie praktycznych kursów. Jeszcze w tym roku poświęcać będą własne okazałe domy: Stowarzyszenie w Czarnej i Stow. w Zagórzycach. Miarą ożywionej działalności Stowarzyszeń, były w

ostatnich tygodniach dwa zjazdy Zarządów SMP. męskich Stow. w Ropczycach i żeńskich w Witkowicach. Na chlubę trzeba powiedzieć, że szereg Pań ze sfer ziemiańskich bierze pracę w swoje ręce. Jako nowość w Związku tarnowskim, a rzecz bardzo pożyteczną — uważamy urządzenie zamkniętych rekolekcyj dla delegatów Stow. z powiatu w klasztorze OO. Kapucynów w Sędziszowie.

Jeszcze choć słówkiem wspomnieć należy o wspaniałej manifestacji, jaką był Zlot powiatowy Stowarzyszeń męskich w Ropczycach dnia 20 września. Mimo słoty przybyło około 300 druhów ze sztandarami.

Obradująca młodzież Stowarzyszeniowa z całego powiatu wysłała depeszę hołdowniczą na ręce J. W. Ks. Biskupa, Swego Twórcy i Protektora.

Wreszcie uchwalono rezolucje, które mają się stać programem dalszej pracy w Stowarzyszeniu.

Oby tylko ruch ten, prawdziwie tworzący przednią Straż Akcji Katolickiej ogarnął wszystkie parafje i wioski i odrodził społeczeństwo w Chrystusie!

Robota Ciołkosza.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na robotę posła Ciołkosza w niektórych powiatach, zwłaszcza wśród robotników i tzw. drobnych dzierżawców. Obecnie donoszą nam z powiatu brzeskiego, że w dalszym ciągu p. Ciołkosz zajeżdża na teren Dębna i przyległych wiosek, gdzie są dzierżawcy w majątku p. Jastrzębskiego. urządza wśród nich potajemne zebrania i prawi im duby smalone o dobrodziejstwach ustroju socjalistycznego. A więc chwali się, że przedłużenie ustawy o drobnych dzierżawcach jest zasługą socjalistów, i że oni w dalszym ciągu będą o tej sprawie pamiętali. Pamięć ta jest droga, bo — jak nas informują — każdy dzierżawca co jakiś czas płaci 2 zł. (dwa złote). Jeżeli weźmiemy liczbę dzierżawców 1200, to, jak widać ładny grosz wpływa do kieszeni socjalistycznej.

Przestrzegamy naiwnych ludzi przed tak niecną robotą, by się nie pozwalali naciągać, a nieproszonych opiekunów ze wsi przepędzali — a Władzom zwracamy uwagę — nie po raz piewszy, by zajęły się krecią robotą p. Ciołkosza który dawno dojrzał do tego, by za swe „zbożne" czyny odebrał odpowiednią nagrodę. Może nareszcie go ona nie minie, a bałamuceni naiwni luudzie odetchną nareszcie.

Socjaliści się kończą i skończyć się powinna ich wywrotowa, antypaństwowa i antyspołeczna robota.

Zbyteczne i spóźnione troski „Głosu Narodu".

Jakiś korespondent z Brzeska uważał za stosowne poinformować „Głos Narodu" o stosunkach w Brzesku w artykule pt.: **„Afera z zasiłkami dla bezrobotnych w Brzesku".** Oświetlając tę sprawę naturalnie po swojemu!

Otóż my obywatele Brzeska możemy uspokoić „Głos Narodu" oznajmiając mu, że aferę tą, jak i inne, odsłonił nikt inny, jak tylko Ks. poseł Dr. J. Czuj i współpracujący z Nim ludziem dobrej woli. Dawne piastowskie kałuże przesiąkły były jeszcze i do nowych stosunków, które obecnie z rezultatem uzdrawiamy. Wmieszany w aferę p. Nowak nie był żadnym agitatorem B. B. jak to pisze „Głos Narodu", lecz zwykłym urzędnikiem, którego przekonania politycznego nikt nie kontrolował.

Obecny, dzielny i energiczny starosta p. Dölinger przeprowadza ku zadowoleniu całego powiatu zupełną sanację tutejszych stosunków.

Obywatele.

ZE ŚWIATA.

Kryzys angielski rozszerza się na całym świecie. Wskutek kryzysu finansowego w Anglji, rząd angielski zamknął giełdy w Londynie. Również w Indjach angielskich rząd indyjski zwrócił się do rządów lokalnych z żądaniem zamknięcia giełd w poszczególnych miejscowościach. Rządy poszczególnych państw odbywają narady z bankierami w sprawie wytworzonej przez angielski kryzys sytuacji. Giełda berlińska była czynna ale ruch na niej był bardzo słaby.

W kołach finansowych niemieckich są zdania, że sytuacja nie ulegnie prędzej poprawie i kurs waluty nie podniesie się, dopóki będzie trwało obecne zamieszanie finansowe. Również w Austrji odczuło bardzo silnie kryzys finansowy angieleski. Poszczególne państwa strają się usilnie uniezależnić się od kryzysu finansowego w Anglji.

Wzrost bezrobocia w Niemczech. W ciągu pierwszej połowy września liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła o blisko 110.000 osób.

Ogółem dnia 15 września było w Niemczech zarejestrowanych 4324000 bezrobotnych.

W roku bieżącym Niemcy udzieliły Sowietom 812 miljonów marek kredytu.

Bolszewicy rozstrzelali 223 Gruzinów-więźniów. Gruzińskie biuro prasowe donosi o nowych wystąpieniach przeciwsowieckich w Gruzji. W Cziaturach powstańcy owładnęli więzienie i uwolnili wszystkich więźniów politycznych. Jako odwet bolszewicy rozstrzelali 223 więźniów politycznych w poszczególnych więzieniach gruzińskich. W liczbie rozstrzelanych znajduje się 80-letni Gulis Kazanow, oraz dwoje dzieci w wieku 7 i 9 lat.

Ludność polska nie chce szkół bolszewickich. Władze szkolne w Mińsku postanowiły zamknąć z dniem 1 października 3 szkoły ludowe polskie dla dzieci rodziców polskich w okręgu zasławskim i boryssowskim. Powodem zamknięcia tych szkół miała być mała frekwencja uczących się i minimalne zainteresowanie ludności polskiej ideą komunistyczną. Na prowadzenie tych propagandowych szkół polskich wydawano rocznie 10.000 rubli.

Władze sowieckie zamknęły dwa kościoły. W ostatnich dniach władze sowieckie zamknęły dwa kościoły parafjalne w Borysowie i Uzdowie. Księży internowano i odesłano do Połocka. Stało się to na skutek akcji bezbożników, którzy przedłożyli władzom memorjał, domagający się zamknięcia kościołów utrudniających walkę z religją.

Skutkiem huraganu, który szalał w zatoce meksykańskiej, zatonęło w porcie 20 małych okrętów. Huragan przesunął się w kierunku Oceanu Pacyfiku. Obecnie panuje zaniepokojenie o los licznych statków rybackich, znajdujących się z całemi załogami na pełnem morzu w momencie huraganu.

Burza na Wschodzie. Przedstawiciel Chin złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów notę, w której żąda wniesienia na Radę sprawy konfliktu japońsko-chińskiego w Mandżurji.

Część wojsk japońskich otrzymała rozkaz marszu na Charbin. Tego rodzaju ruch rozszerzałby ogromnie doniosłość operacyj japońskich. W Szanghaju twierdzą, iż Japończycy dążą do okupacji wojskowej terytorjum około 150 tys. mil kwadratowych. Wiadomości z Mukdenu i Dajrenu potwierdzają pogłoskę o marszu wajsk japońskich na Charbin.

Sowiecki komisarz wojny Woroszyłow w towarzystwie kilku oficerów sztabu wyjechał niespodziewanie na Daleki Wschód. Równocześnie rząd Sowietów zawiadomił posła chińskiego i japońskiego, że Rosja nie może w zatargu mandżurskim pozostać neutralną.

Równocześnie donoszą z Tokio, że rząd japoński już jest w posiadaniu informacji o podejrzanych ruchach wojsk sowieckich nad granicą chińską i o dziwnem zachowaniu się Rosjan w północnej Mandżurji.

Jak to jest w Ameryce.

Wędrówki bezrobotnych w Ameryce.

„Osservatore Romano" w jednym z niedawno ogłoszonych artykułów o stosunkach w Stanach Zjednoczonych pisze o ciekawym, lecz bardzo smutnym fakcie wędrówek licznych rzesz bezrobocżych z prawie wszystkich 43 stanów Ameryki Północnej w stronę Kalifornji, która dla wszystkich wydaje się rajem, gdzie znajdą pracę, a przy-

najmniej warunki, które pozwolą im na jaki-taki byt. Wędrówki te przyjmują charakter masowy, przypominający dawne wędrówki ludów do imperjum rzymskiego. Dziś ocenia się te masy na około dwa miljony, a składają się one z wygłodzonych, zrozpaczonych przedstawicieli pozbawionego pracy mieszczaństwa. Władze stanowe Kalifornji próbowały zamknąć granice przed tym najazdem, wszelkie jednak usiłowania w tym kierunku są próżne. Aby zapobiec tym objawom, władze amerykańskie zamierzają naśladować Europę w jej pomocy bezrobotnym.

A sprawa jest paląca, gdyż amerykańska Federacja Pracy, grupująca w sobie robotnicze związki zawodowe oblicza, że w chwili obecnej liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnęła już 10 miljonów ludzi.

W ostatnich tygodniach zaznaczył się w Stanach bardzo gwałtowny wzrost bezrobocia.

Doszło tam już do tego, że jeden z powiatów Pickens uchwalił przyjść z pomocą bzrobotnym w ten sposób, że każdy bezrobotny, stały mieszkaniec powiatu, będzie mógł otrzymać zajęcie przy naprawie, jakoteż budowie dróg, za co otrzymywać będzie jedzenie i ubranie dla siebie i swojej rodziny.

Imperjum brytyjskie zachwiane.

Socjalizm rozluźnia spoistość Państwa.

Rządy socjalisty Mac Donalda nie przyniosły Anglji szczęścia. Najpierw popsuła się sprawa Indyj. Wódz Hindusów Gandhi po długich ceregielach przyjechał wreszcie do Londynu, lecz ku rozczarowaniu Anglików postawił sprawę niepodległości Indyj na ostrzu noża, a mianowicie odczytał on mandat, jaki otrzymał od kongresu panindyjskiego w którym kongres wyraża życzenie, by główny cel tj. **osiągnięcie niepodległości Indyj** pozostał nietknięty, oraz aby delegacja indyjska na konferncję w pracach swych kierowała się tym naczelnym celem w szczególności dążąc do tego, aby zapewnić narodowi indyjskiemu kontrolę nad armją oraz nad sprawami zagranicznymi, finansowymi i polityką gospodarczą wreszcie, by uzyskać przeprowadzenie drobiazgowej ankiety przez bezstronny trybunał w zakresie tranzakcyj finansowych rządu brytyjskiego w Indjach.

Dalej Gandhi podkreśla, że kongres dopuszcza możliwość pozostawania nadal w bliskiej łączności z Wielką Brytanją, ale na zasadzie zupełnej równości obu stron i z zastrzeżeniem praw każdej strony wystąpienia w każdej chwili z tego związku.

Ponieważ nieszczęścia zawsze chodzą w parze, więc do tego angielskiego kłopotu przyplątała się druga przykrość.

We flocie angielskiej, tej podstawie angielskiej potęgi wybuchł bunt.

Załogi wielu jednostek bojowych ogarnęło wzburzenie wskutek wiadomości o obniżeniu ich żołdu.

W historji floty angielskiej wypadek takiego masowego „wzburzenia" załóg zdarzył się po raz pierwszy.

Załogi szestnastu jednostek floty atlantyckiej odmówiły wykonywania rozkazów swych dowódców. Palacze przestali palić pod kotłami. Różne inne oddziały na otrzymane rozkazy odpowiedziały milczeniem, z jakiem usiadły na swoich miejscach ze złożonemi rękami. Kiedy na jednym okręcie nakazano podnieść kotwicę, powołani do tego marynarze usiedli na blokach i wałach łańcuchowych, zamiast puścić je w ruch. Kiedy zaś oficerowie sami podnieśli jedną kotwicę, „wzburzeni" marynarze natychmiast z przeciwnej strony okrętu spuścili. drugą.

Wszystkie załogi powitały wprawdzie rozpoczynający się dzień roboczy bardziej, niż zwykle, głośnem trzykrotnym okrzykiem na cześć Jego wielkobrytyjskiej mości króla Jerzego, ale zaraz potem odmówili wykonywanie wszelkich rozkazów, w imieniu tego samego króla wydawanych. Wytworzyła się sytuacja tak ciężka i groźna, że sami oficerowie musieli wykonać cały szereg tych robót technicznych, które w organizmach tak zawiłych, jak nowoczesny okręt wojenny, znajdujący się na pełnem morzu, nie znoszą przerwy ani na jedną minutę.

Świetni oficerowie floty brytyjskiej musieli zbiec co rychlej do aparatów rozdzielających ropę do motorów dieslowskich, stanąć przy bakach ze smarami, w komodze sterowej itd., aby potężne okręty nie utraciły wogóle zdolności poruszania się. W takiej sytuacji nie można się dziwić dowodzącemu flotą atlantycką admirałowi, że natychmiast dał rozkaz przerwania manewrów i powrotu do portów ojczystych.

Dziwnem jest, że nie podjęto próby złamania tej jawnej niesubordynacji środkami normalnej dyscypliny okrętowej.

Imperjum brytyjskie zostało więc już podminowane brakiem dyscypliny. Są to błogie skutki rządów socjalistycznych. Ba.,

Polityk bez spodni.

Znany wódz Hindusów Gandhi przybył niedawno do Londynu, by wziąć udział w konferecji „okrągłego stołu" mającej na celu ugodowe załatwienie kwestyj spornych angielsko-indyjskich. Na okręcie Gandhi nie przyjął kabiny pierwszej klasy, zamówionej dla niego przez rząd angielski, lecz odbywał podróż jako pospolity pasażer na ogólny pokładzie wśród tłumu najbiedniejszych podróżnych. Gandhi przybył do Anglji, mając ze sobą tylko kilka płóciennych majtek w razie zimna przykrywa się deką wełnianą. Chodzi on zawsze boso, je tylko i pije mleko kozie, a doi kozę sam i to kozę, którą przywiózł ze sobą z Indyj. Gandhi przyjechał razem ze swoją sekretarką, córką zmarłego admirała angielskiego, która tak dalece przejęła się zasadami proroka, iż również jak i on chodzi boso, a na sobie nosi ubranie całkowicie przez siebie wykonane. Pierwsze posiedzenie konferencji „okrągłego stołu" odbyło się w poniedziałek, 14 b. m. w pałacu królewskim św. Jakóba w Londynie. Gandhi brał udział w tem posiedzeniu, — lecz zachowywał zupełne milczenie. Od 12 lat bowiem praktykuje on ten zwyczaj, że w poniedziałki przez całą dobę trwa w zupełnem milczeniu; zwyczajowi temu i na tem posiedzeniu Gandhi pozostał wierny. Gdy przed otwarciem posiedzenia przewodniczący komisji lord Sankey zaznajomił Gandhiego z obecnym ministrem Indyj Hoarem, Gandhi skinął tylko głową, ale nie wypowiedział ani słowa.

Podczas przejazdu Gandhiego przez Paryż wydarzył się na dworcu pocieszny wypadek. Mianowicie do Gandhiego zbliżyła się pewna Francuzka i wręczyła mu większą paczkę. Urzędnicy policji kryminalnej, którzy towarzyszyli Gandhiemu w podróży przez Francję, obłożyli paczkę aresztem, obawiając się, że zawiera ona jakąś maszynę piekielną. Paczkę otwarto z zachowaniem wszystkich możliwych środków ostrożności. Znaleziono w niej ku ogólnemu zdziwieniu zamiast bomby — nowiuteńskie spodnie. Sprawa się odrazu wyjaśniła. Przytrzymana Francuzka wyczytała w prasie francuskiej, że Gandhi podróżuje okryty płachtą z grubej tkanki ręcznej, bez spodni i obuwia. Sądząc, że jest to skutek wyjątkowej nędzy, litościwa Francuzka kupiła „biednemu" Gandhiemu spodnie i była wielce zdziwiona, kiedy policja dla jej czynu miłosierdzia nie okazała najmniejszego zrozumienia.

Pieniężne kłopoty potężnej Anglji.

Wielki wstrząs finansowy, jaki odczuwa Anglja, nie ma równego sobie w dotychczasowych dziejach Wielkiej Brytanji. Od czasu założenia Banku Anglji, to jest od końca 17-go wieku, emisja papierowych banknotów waluty angielskiej oparta była na złocie to znaczy Bank Angielski wymieniał w każdej chwili dowolną ilość przedstawionych mu banknotów funtowych na złoto.

Przez długie lata Anglja była bankierem świata. Po wojnie Anglja na równi z innemi państwami rozpoczęła energiczną pracę nad odbudową swej ekonomicznej roli w świecie. Przez kilka lat gromadziła ona olbrzymie zapasy rezerw złota, aby w 1925 roku znowu oprzeć swą walutę na złocie. Rozgrywające się jednak na świecie wypadki polityczne i gospodarcze nie pozwoliły Anglji na zgromadzenie tak wielkich zapasów złota, jakie zdołały zebrać Francja i Stany Zjednoczone. W obu tych państwach zgromadziły się zapasy złota, wynoszące 3/4 złota na świecie.

Pod naciskiem wypadków zapas złota w bankach angielskich zaczął kurczyć się w zastraszający sposób.

Ostatnio obliczenia wykazały, że bieżący budżet angielski grozi deficytem w wysokości 120 miljonów funtów.

Plan ratowania budżetu angielskiego wskazywał na konieczność zastosowania szeregu oszczędności, redukujących budżet o 96.5 miljonów funt., z czego 66,5 milj. funt. przypada na zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych. Usiłowanie przeprowadzenia tego planu ratunkowego spowodowało opozycję związków robotniczych do socjalistycznego rządu, co pociągnęło za sobą dymisję gabinetu Mac Donalda. Utworzony w następstwie rząd koncentracji narodowej, którego jednak nie poparli socjaliści przeprowadził szereg oszczędności rzeczowych i personalnych, wprowadzając jednocześnie nowe podatki.

W skarbcu angielskim pozostało złota na sumę tylko 130 miljonów funt. W tej sytuacji Anglja wprowadziła dekret, zakazujący sprzedaży i wywozu zagranicę złota oraz zamiany banknotów na złoto. Zarządzenie to jest czemś niesłychanem w historji Anglji. Na rynku finansowym angielskim ogłoszenie dekretu wywołało popłoch. Giełda londyńska została zamknięta. Celem tego zarządzenia jest powstrzymanie odpływu złota, a więc obrona kursu funta sterlinga przed inflacja.

Dla Polski krach finansowo-walutowy w Anglji nie przedstawia bezpośredniego niebezpieczeństwa. Waluta polska na rynkach zagranicznych przyjmowana była bardzo chętnie na normalnym kursie, a nawet w niektórych wypadkach jak np. w Genewie po kursie wyższym. Jest to rezultat spokojnego przetrzymania przez finanse Polski krachu niemieckiego i wykazania siły przez naszą walutę.

Nieście pomoc głodnym.

POWSINOGA
:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Fajwel w opałach.
Zmierzch rzeczypospolitej babińskiej w Brzesku, czyli czyszczenie stajni Augjasza.

(Samorządowy rapsod mieszczański na nutę „majufesa"
Z manuskryptu znalezionego w archiwum magistratu przepisał i wydał: Om.

Nim dał Ćwioczek[1]) miasta Brzeska do Götzowskiej kadzi nura.
Fajwel purec, był dygnitarz, Fajwel była tam figura.
Nie miał pejsów ni jarmułki, wąsy, jak u „panabrata",
Ale zawsze dawną słabość czuł pan Fajwel do Chałata[2])
I nie było na tym Fajwel żadne skaze, żadne plame,
Żył pan Fajwel pod Chałatem, jak za piecem Abrahama.
Brzesko było jego stajnią, wsie zaś, jego to harenda.
Szwynia był na jego stole od ko-**Lenda** do ko-**Lenda**[3]).
Fajwel sporty bardzo lubi. Żaden harc go nie przeraża.
A nie było w całem Brzesku lepszego niż on — Kolarza[4])
Szwiat przysłowie całkiem nowe od pan Fajwel się nauczy,
Że nie: „Pańskie oko konia", lecz „Koń Fajwla oko tuczy"
Jeśli niewie ktoś dlaczegom to przysłowie zastosował,
To mu powiem, w tajemnicy, że pan Fajwel jest konował
Konowałem był, lecz o nim po powiecie chodzą słuchy,
Że wypróżniał chłopską kieszeń lepiej, niżli końskie brzuchy
Rządził ten pan Fajwel Brzeskiem, jakby to był drugi Babin[5])
A Chałatem swoim kręcił, niby sam cudowny rabin.
Żydki, które są ostrożne i spryciarze, jak świat światem,
Powiadały mu: „Ty, Fajwel, przestań wreszcie z tym Chałatem"
Aż nadeszli smutne czasy, gdy nie stało już Chałata
A na biedny Fajwel-Dawid zesłał polski Rząd Goljata[6])
Uch, ten Goljat, ten Herkuljes, wziął się do roboty skrajnie
I wymiatać jął do czysta Fajwel-gjasza brudne stajnie.
Fajwel choć nie Machabeusz, ale przecież dosyć chrobry
Zemdlał, gdy mu rzekł Golijat: „Fajwel! idź won, pókim dobry"!
Przyszedł sądny dzień na Fajwel, kiedy wreszcie dali radę
Temu panu, co układał, ułożoną już „Brygadę",
Co muzyckie swe narzędzie[7]) nad brzegami Uszwi wisza
Słucha Fajwel, czy nie zagra, ale w Okocimie, cisza.
Jakoż śpiewać mu „Brygadę", kiedy jemu serce boli!
Jakoż nucić pieśń wesela w babilońskiej tej niewoli?!
Więc powiedział Fajwel: „Kwita! ja sze gniwom od te chwili
Zato, że mię, jak to mówią, Fajwla, na pisk wyrzucili.
Przestanie już brzeskich żydków gorszyć Fajwla zły uczynek,
Bo nie będzie już pan Fajwel więcej jadać trefnych szynek.
Zbrzydną wreszcie mu kubany, nie wyciągnie rączek po nie,
Rozpłakały się w powiecie **Świnie**[8]) a zaśmiały — **Konie**[8]).

Przy tym śmiechu wiersz rapsodu dziwnie plącze mi i rwie się,
Więc o dalszych Fajwla czynach, będzie w drugim „majufesie".

Wyjaśnienia.

1) Ćwieczek — Król z bajki niedołężna i śmieszna figura.
2) Chałat — bynajmniej nie iluzja do nazwiska, lecz część stroju, którego p. Fajwel nie używa.
3) ko-Lenda — Takie święto, które przynosiło szynki na stół. P. Lenda z Tymowej nie ma z tem nic wspólnego.
4) Kolarz — Zastrzegamy się przeciw identyfikowaniu z nazwiskiem szanownego obywatela miasta Jasła. „Kolarz" to polska nazwa rowerzysty.
5) Babin — Dla zabawy i satyry szlachta nasza za czasów króla Zygmunta założyła Rzeczpospolitą babińską, gdzie różne urzędy nadawano ludziom zupełnie się do tego nie nadającym.

6) Goljat — Naprawdę biblijny Goljat wróg Feiwlów a nie p. Starosta Dölinger, jak twierdzą wrogowie dawnego rezimu.

7) Muzyckie narzędzie „Halba". Podobno jednak nie zawiesił ją.

8) Świnie — naprawdę świnie; konie — naprawdę konie.

*) Uwaga do wyjaśnień: Może zresztą powyższe wyjaśnienia są z gruntu fałszywe. Zato Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wszystko na świecie wedle rodaka p. Fajwla jest względne.

Ciekawe.

Jak długo żyć można bez snu?

Dwaj profesorowie uniwersytetu w Chicago — Kleitmann i Fisher zapragnęli przekonać się, jak długo wytrzymać może człowiek normalny pod każdym względem bez snu. Przeprowadzili doświadczenia na sobie samych i wytrzymali ostatecznie 115 godzin, czyli prawie 5 dni i 5 nocy. Przez cały ten przeciąg czasu obserwowali się nawzajem, a dwaj asystenci czuwali na odmianę przy nich, aby nie pozwolić im zasnąć wbrew woli. Niedługo potem dokonał nowego doświadczenia dr. Fisher i poddał się przy tej próbie kontroli specjalnej komisji, złożonej z asystentów i lekarzy prywatnych. I wytrzymał tym razem aż 135 godzin, ale tylko wskutek podjętych ostrożności.. Jadał podczas doświadczenia specjalne potrawy, leżał w łóżku oraz pracował i czytał mało.

Wykazało się zatem, że opowiadania i pisaniny o jakiejś kilkutygodniowej bezsenności są prostą bajką; jest ona fizyczną niemożliwością. Prasa węgierska donosiła niedawno o człowieku, który od czasu zakończonej wojny światowej nie spał ani godziny, co dowodzi tylko, że prasa dała się nabrać i powtórzyła — bajkę.

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Październik.

4 Niedziela: 19 po Ziel. Świątkach.
5 Poniedziałek: Placyda w.
6 Wtorek: Brunona
7 Środa: MB. Różańcowej
8 Czwartek: Laurencji
9 Piątek: Dionizego
10 Sobota: Franciszka.

Śmierć wielkiego dyplomaty. W dn. 25 września wyjechał hr. Al. Skrzyński, b. premjer i minister spraw zagranicznych na polowanie pod Częstochowę w towarzystwie attache wojskowego przy konsulacie w Berlinie, p. Morawskiego, który prowadził auto. Na szosie koło Ostrowia Wielkopolskiego auto wymijając wóz jednokonny wywróciło się do rowu, skutkiem czego ś. p. Al. Skrzyński odniósł ciężkie rany, a następnie zmarł.

Ś. p. Al. hr. Skrzyński odznaczał się jako dyplomata. Na terenie zagranicznym uchodził za zwolennika kierunku „pacyfistycznego", którego głównym przedstawicielem był Briand. Owocem tej polityki było — Locarno.

Proces brzeski. Termin procesu brzeskiego ustalony został na 26 października. Przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego sędzia Hermanowski.

Sejm. W piątek wpłynęło do kancelarji sejmowej 12 rządowych projektów ustawowych, zaś później 82 projekty, tj. razem projektów 9. Między ustawami wniesionymi w sobotę, znajduje się 20 ustaw ratyfikacyjnych i cały szereg projektów ustawowych drobniejszego znaczenia.

Jak słychać rząd przedłoży najsamprzód ustawy dotyczące bezrobocia, a następnie ratyfikację traktatów międzynarodowych, których będzie około 30.

Przestroga dla robotników. Jacyś nowi spryciarze, występujący pod firmą „Companhia Agricola Commercial Lida Victorja" w Gdańsku, rozsyłają prospekty po całej Polsce, werbując polskich robotników do Brazylji, w stanie Espirito Santo. Prospekty, obiecujące robotnikom wielkie korzyści, rozsyłane w języku polskim, wyznaczają jako punkt zborny dla chętnych do wyjazdu, miasto Gdańsk.

Lecz co się dalej okazuje? Oto spryciarze dostawszy w swoje ręce w Gdańsku łatwowiernych robotników, wyciągają od nich pod różnemi pozorami pieniądze w jakie się zaopatrzyli na drogę i znikają, pozostawiając swe ofiary własnemu ich losowi.

Ostrzegamy przeto robotników, aby nie dali się łudzić i strzegeli się przed wywiedzeniem w pole przez tych „spryciarzy".

Ile Warszawa wydaje na rozrywki? Według danych wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. Warszawy przedsiębiorstwa widowiskowe m. ały w ciągu m. sierpnia następujące wpływy brutto (łącznie z podatkiem widowiskowym): kinematografy 1,037.280 zł. 10 gr.; teatry 166281 zł. 31 gr., przedsiębiorstwa koncertowe 438 zł. 26 gr.; teatrzyki 115743 zł. 12 gr., imprezy sporadyczne 456 zł. 45 gr.; wreszcie imprezy sportowe (wyścigi) 119271 zł. 12 gr. co czyni razem zł. 1,474.470 zł. 36 gr.

Ohydne świętokradztwo. Na drodze między Plewiskami i Komornikami nieznani osobnicy zerwali płot obok krzyża przydrożnego i zdjęli figurę Chrystusa. Policja wszczęła dochodzenie, celem wyśledzenia sprawców świętokradztwa. W międzyczasie sołtys w Plewiskach otrzymał list anonimowy i 50 zł. W liście tym nieznani autorzy proszą, aby nie poszukiwać sprawców świętokradztwa i zaznaczają, że 50 zł. przeznaczają na naprawę opłotowania i kupno nowego krzyża. O ile pieniędzy tych nie wystarczy, — przyślą dalszych 25 zł. Istnieje przypuszczenie, że osobnicy ci wysłali pieniądze i list, kiedy stwierdzili, że policja jest na ich tropie.

Czeska wytwórnia obuwia „Bata" zakupiła w Chełmku pod Oświęcimem tereny o obszarze około 100 ha, na których firma ta przystapić ma niebawem do budowy wielkiej fabryki obuwia i garbarni skór. W nowych zakładach znajdzie zatrudnienie około 4000 robotników.

O dusze żołnierskie. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały akcję prowadzona przez Centralny Wydział Wojskowej Komunistycznej Partji Polskiej skierowaną przeciwko armji polskiej. W toku dokonanych rewizji wykryto obfity materjał obciążający uczestników tej akcji i aresztowano 27 osób, które oddano do dyspozycji prokuratora. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni działacze komunistyczni.

Święto pracy w Sokolnikach. Gmina Sokolniki pod Lwowem urządziła święto pracy, w czasie którego wybudowa w ciągu jednego dnia szutrowaną drogę na przestrzeni 3 klm. Cała ludność wsi w liczbie 2000 ludzi oraz 250 furmanek brała udział w tej akcji. W czasie pracy do wsi przybył wojewoda lwowski dr. Różniecki, wyrażając pracującym uznanie. Święto pracy zakończone zostało postawienie krzyża pamiątkowego na drodze wjazdowej do gminy.

Kursy pieniężne. Dolary amerykańskie 8,87—8,88; dolary kanadyjskie 8,88; funty angielskie 43,23; franki szwajcarskie 173,57; franki francuskie 34.61; franki belgijskie 123,82; liry włoskie 46.50; guldeny holenderskie 358,90; guldeny gdańskie 172,77; korony czeskie 26,35; korony szwedzkie 237,90; korony duńskie 237,60; korony norweskie 237,60; szylinki austrjackie 124,98; marki niemieckie 210,20; marka złota 212 34; rubel złoty 458,69.

Szczątki królewskie odnaleziono w katedrze wileńskiej. W związku z zabezpieczeniem fundamentów katedry, odnaleziono w głównej nawie, tuż przed prezbiterjum kryptę średniowieczną, sklepiona ostrołukowo, zamurowaną bardzo starannie.

Stwierdzono, że krypta ta wskutek starannego zamaskowania nie była otwierana od początku XVII wieku.

W krypcie znajdują się zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta i królowej Barbary Radziwiłłówny.

Na czaszce króla Aleksandra Jagiellończyka zachowała się korona pogrzebowa, nosząca wybitne cechy stylowe początku XVI-go wieku. Obok zwłok królowej Elżbiety znaleziono koronę pogrzebową, złoty łańcuszek, oraz współczesną tabliczkę srebrną, pochodzącą z trumny z dłu-

gim napisem łacińskim, określającym imię i tytuł królowej.

Na najlepiej zachowanej trumnie królowej Barbary Badziwiłłówny, obitej złotogłowiem renesansowem, znaleziono podobną tabliczkę z herbami Polski i Litwy i rodu Radziwiłłów, oraz łacińskim napisem analogicznym, dotyczącym tej królowej.

Trumny króla Aleksandra Jagiellończyka i królowej Elżbiety wskutek zbutwienia, zupełnie się rozpadły.

Polska na czele postępu.

O czarach.

Ohyda niemiecka dostaje się do Polski.

Dochodzenie sądowne czarnoksięstwa jako przestępstwa, przeszło do Polski z Niemiec. Dowodem tego współczesność spraw o czary, tożsamość procedury sądowej i zgodność wyroków, opartych na prawie magdeburskiem, a w szczególności na Zwierciedle saskiem.

Sejm krakowski z r. 1543 sprawy o czary oddawał pod jurysdykcję duchowieństwa, z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie wynikającej czyjejkolwiek z czarów szkody, sądy świeckie mają prawo mieszania się do rozpoznawania przestępstwa. Skutkiem tego zastrzeżenia, sprawy o czary przeszły faktycznie całkowicie do sądów świeckich miejskich.

Statut litewski oddawał je pod jurysdykcję starostów. To prawo z roku 1543 dla Korony i statut z r. 1564 dla Litwy obowiązywały aż do konstytucji sejmowej z r. 1776.

Proces o czary w prawie magdeburskiem rozpoczynał się od oskarżenia, wniesionego przez powoda do sądu z wyszczególnieniem zarzutów, np. uszkodzeń na zdrowiu, bydle, urodzaju i t. p.

Tortury sądowe.

Sąd zadawał pytania skarżącemu i świadkom, a na oskarżonym wymuszał odpowiedzi za pomocą tortury, powtarzanej trzykrotnie. Zasadnicze pytania były:

skąd się czarować przestępczyni nauczyła i jak dawno, z jakiej czarowała okazji?

ile zna czarownic?

gdzie jest Łysa góra?

jakie zadawała czarodziejstwa?

Po zbadaniu oskarżonej, sąd przesłuchiwał świadków. Odpowiedzi świadczyły zazwyczaj, że umiejętność czarowania, nabywana od różnych niewiast zasadzała się na wsypywaniu do mleka grzybków startych na proszek, uzbieranych przed wschodem słońca; na fabrykowaniu myszy z odpowiednio ułożonych i ochuchanych liści i na rzucaniu włosów do potraw.

Torturowane przestępczynie bredziły wreszcie, na którą Łysą górę jeździły nocą na łopacie lub miotle, aby obcować tam nieprzystojnie z djabłami, tańczyć, warzyć zioła, bluźnić i t. p.

Polska zabrania tortur, gdy w Europie zachodniej długo jeszcze istnieją.

Członek delegacji sejmowej, woewoda gnieźnieński, August Sułkowski, w przemówieniu z 26 sierpnia 1774 r. potępiał karę śmierci na podejrzanych o gusła i czary, a opinją jego uzasadniał także podkomorzy gnieźnieński Gurowski.

Wreszcie na sejmie z r. 1776, na wniosek Wojciecha Kluszewskiego, kasztelana bieleckiego, uchwalono osobną konstytucję, zabraniającą dochodzenia czarów za pomocą tortur i karę śmierci za nie zniesiono na zawsze.

Ku upamiętnieniu tego zwycięstwa cywilizacji wybito medal z odpowiednim napisem i w czasopismach uwielbiano triumf światła nad mrokami zabobonu. A był on tak jeszcze w całej Europie zakorzenionym, że równocześnie prawie w szwedzkiej górskiej prowincji Dalekarlji, we wsi Mora, wyznaczona przez króla szwedzkiego komisja, w jednym dniu spalić kazała 72 stare kobiety i 15 niedorosłych dzieci, obwinionych o czary. Niemniej w Bawarji i Szwajcarji palono jeszcze wówczas nietylko stare baby, ale i młode dziewczęta.

W r. 1770 parlament angielski wydał prawo, mocą którego kobiety oszukujące mężczyzn sztucznymi wdziękami, skazywane być mają na te samą karę, jaka ustanowiona jest przeciw czarom.

Pren. w Polsce rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k, cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6 Telf. 11018